
WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XXI (2024), №3
s. 79-87
doi: 10.36121/bdrzewiecki.21.2024.3.079

Bartosz Drzewiecki
ORCID: 0000-0002-1697-1114
(Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Zmagania archiwariusza Senatu Wolnego Miasta Krakowa z urzędniczą niekompetencją

Streszczenie: Sprawna i fachowa współpraca pracowników archiwum bieżącego i kancelarii jest współcześnie jednym z głównych celów zarządzania dokumentacją, a co za tym idzie warunkiem sprawnego funkcjonowania instytucji. Nie inaczej było w przeszłości, czego dostarczają nam źródła sprzed dwóch wieków, dotyczące funkcjonowania archiwum Senatu Wolnego Miasta Krakowa. W artykule opisano przypadki nieuprawnionego zbyt długiego przetrzymywania dokumentacji przez urzędników; dużych, niespodziewanych i nieuporządkowanych dopływów do zasobu archiwum oraz przesadnych i ponaglących oczekiwań pracowników kancelarii względem archiwistów. Poruszono również kwestie zbyt małej liczby etatów w omawianej komórce oraz traktowania jej jako składu niepotrzebnych ruchomości.

Słowa kluczowe: archiwum, XIX wiek, Wolne Miasto Kraków, kancelaria, dokumentacja, urząd, urzędnicy

The struggles of the archivist of the Senate of the Free City of Krakow with official incompetence

Annotation: Efficient and professional cooperation between current archive and office employees is nowadays one of the main goals of records management, and therefore a condition for the efficient functioning of the institution. It was no different in the past, as provided by sources from two centuries ago, regarding the functioning of the archives of the Senate of the Free City of Krakow. The article describes cases of unauthorized storage of documentation by officials for too long; large, unexpected and disarranged inflows into the archives as well as exaggerated and pressing expectations of office employees towards archivists. The issues of too few workers in the unit and treating it as a warehouse of unnecessary movable property were also raised.

Keywords: archive, 19th century, Free City of Krakow, chancellerie, documentation, office, officials

Wstęp

Choć badania dziejów dawnej kancelarii bywają w Polsce podejmowane, to zawsze dotyczą one modelowych systemów kancelaryjnych, ich założeń teoretycznych i podstaw prawnych (dotyczą więc organizacji a nie funkcjonowania)¹. Podstawą takich badań są zatem normatywy. Ich autorzy nie zadają sobie z reguły pytań o praktykę kancelaryjną, o rzeczywiste (a nie założone) funkcjonowanie biurowości, o urzędniczą codzienność. Kancelaria i archiwum Senatu Wolnego Miasta Krakowa [dalej: WMK] były dotąd przedmiotami jedynie niezbyt szczegółowych studiów². Tym bardziej nie rozpoznano relacji między nimi oraz racjonalności i funkcjonalności systemu kancelaryjnego Rzeczypospolitej. A wydaje się – i jest to celem niniejszego artykułu – że to co dziś jest jednym z głównych problemów zarządzania dokumentacją da się odnieść do przeszłości. Błędne byłoby bowiem przeświadczenie o tym, że pracownicy biurowi i archiwiści sprzed dwóch stuleci – przynajmniej niektórzy – nie dążyli do racjonalizacji swojej pracy i jak największej jej ergonomii.

1. Miejsce i rola archiwum Senatu w organizacji biurowości WMK

Wolne Miasto Kraków formalnie zostało utworzone 3 maja 1815 r. Przez niemal rok, bo do kwietnia 1816 r. zarządzała nim Komisja Organizacyjna, składająca się z przedstawicieli państw opiekuńczych i trzech obywateli Rzeczypospolitej, która przekazała władzę Senatowi WMK z prezesem Stanisławem Wodzickim na czele. Był to najważniejszy organ państwowy, sprawujący władzę wykonawczą i posiadający inicjatywę ustawodawczą oraz mający wyłączną kompetencję w zakresie administracji i policji. Na mocy konstytucji z 1818 r. w skład Senatu wchodziło 8 osób wybranych przez sejm (Zgromadzenie Reprezentantów), 2 przez kapitułę i 2 przez uniwersytet. Utworzono trzy wydziały mogące samodzielnie podejmować decyzje w sprawach mniejszej wagi: Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, Policji i Milicji, Dochodów Publicznych i Skarbu. W 1822 r. ograniczono ich liczbę do dwóch: Spraw Wewnętrznych i Policji oraz Dochodów Publicznych i Skarbu. Można je w zasadzie uznać za posiadające odrębne kancelarie resorty administracji państwowej, w pewnym sensie posiadające własne kancelarie. W Rzeczypospolitej nie istniały odrębne władze miejskie³.

¹ Zob. np. P. Ławniczak, *Sekretariat Stanu Księstwa Warszawskiego (1807–1813)*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”, nr 4 (6), 2013, s. 33–77; M. Mielnik, *Organizacja i funkcjonowanie kancelarii władzy policyjnej w Księstwie Warszawskim*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 7, red. T. Bykowska, A. Górak, J. Legieć, Lublin 2018, s. 45–60; P. Cichoń, *Elementy biurokratyczne w organizacji i funkcjonowaniu Dyrekcji Policji Wolnego Miasta Krakowa*, [w:] tamże, s. 61–70; W. Rostocki, *Kancelaria i dokumentacja aktowa urzędów administracji państwowej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (do 1868 r.)*, Wrocław 1864; M. Osiecka, *Kancelaria i archiwum. System kancelaryjny i archiwalny komisji rządowych w Królestwie Polskim w latach 1815–1867*, Warszawa 2015.

² B. Drzewiecki, *Kancelarie Wolnego Miasta Krakowa – rekonesans badawczy*, „Res Historica”, nr 55, 2023, s. 381–393; *System kancelaryjny Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa 1815–1846*, oprac. M. Andrasz-Mrozek, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 3, 1997, s. 121–130; S. Pańków, *Archiwum Wolnego Miasta Krakowa*, „Archeion”, t. 22, 1954, s. 103–128.

³ J. Bieniarzówna, *Wolne Miasto Kraków*, w: *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, J. Mitkowski, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 39–42; P. Cichoń, *Centralne władze administra-*

Władzę ustawodawczą miał sejm, czyli 41-osobowe Zgromadzenie Reprezentantów. Zajmowało się ono sprawami budżetowymi, wybierało część senatorów, prezesa Senatu oraz sędziów. Powołano również Komisję Włościańską, zajmującą się oczyszczaniem chłopów w dobrach narodowych i kościelnych. Podlegała ona Komisji organizacyjnej, a następnie rezydentom⁴.

Utworzone w 1816 r. Archiwum Senatu WMK – prowadzone przez archiwariusza Jędrzeja Markiewicza – było nie tylko archiwum bieżącym najwyższych władz państwowych. Było też archiwum centralnym i zbiorczym dla zarchiwizowanych registratur likwidowanych instytucji WMK, takich jak Komisja Organizacyjna, Komisja Włościańska, sądy czy szkoły. Było też archiwum historycznym, do którego przekazano akta z okresu przynależności terytorium Rzeczypospolitej do Austrii, a następnie Księstwa Warszawskiego. Archiwiści Senatu WMK – pomimo swoich sprzeciwów – byli też nieformalnymi opiekunami staropolskich archiwów miejskich Krakowa, Kazimierza i Kleparza, przymuszonymi do wykonywania kwerend w ich zasobie⁵.

Archiwum było też registraturą, a archiwariusz miał swój istotny udział w funkcjonowaniu kancelarii – przejmował od dziennikarza wpływającą korespondencję, dołączał priora i wykonywał kwerendy w przepisach prawa, ponieważ był zobowiązany do pomocy w merytorycznym rozstrzygnięciu spraw. Z archiwum dokumentacja trafiała za rewersem do wydziałów, gdzie sprawa była załatwiana. Następnie wracała do dziennikarza, który uzupełniał dziennik i przekazywał ją do archiwum, gdzie formowano jednostki w postaci wiązek w układzie rzeczowym. To właśnie priorytowanie i wykonywanie kwerend w obliczu załatwiania przez Senat i jego wydziały tysięcy spraw rocznie były czynnościami, które doprowadzały do częstych kontaktów archiwariusza z pracownikami – zarówno tymi wykonującymi czynności kancelaryjne formalne, jak i tymi merytorycznymi – a niejednokrotnie i konfliktów między nimi⁶.

2. Kancelarie i archiwiści – konflikty i skargi

Na pierwsze problemy archiwiści natrafili już w momencie organizacji archiwum i gromadzenia jego zasobu, bowiem wydania części akt odmawiał podinspektor Krauze, urzędnik zlikwidowanej prefektury departamentu krakowskiego. Przekazał on dokumentację dotyczącą Kościoła i edukacji, ale z nieznanых powodów nie chciał oddać akt szpitali i ich finansów. Sprawa ciągnęła się kilka lat – wydawało się,

cyjne Rzeczypospolitej Krakowskiej, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. T. Bykowska, A. Górak i G. Smyk, Lublin – Radzyń Podlaski 2016, s. 308–310; A. Ajnenkiel, B. Leśnodorski, W. Rostocki, *Historia ustroju Polski (1764–1939)*, Warszawa 1969, s. 69–70; S. Pańków, dz. cyt., s. 107.

⁴ P. Cichoń, dz. cyt., s. 316; J. Bieniarzówna, dz. cyt., s. 42; A. Ajnenkiel, B. Leśnodorski, W. Rostocki, dz. cyt., s. 70.

⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], Archiwum Wolnego Miasta Krakowa [dalej: AWMK], sygn. 29/200/0/4.1.4/296, s. 7–13, 23, 30, 227, 902, 1149–1253, sygn. 29/200/0/4.4/1187, s. 201, 301, 457–458, sygn. 29/200/0/4.4/1188, s. 207, sygn. 29/200/0/4.4/1190, s. 95, sygn. 29/200/0/4.4/1191, s. 865, 917; S. Pańków, dz. cyt., s. 110–111.

⁶ *Urządzenie wewnętrzne Senatu Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu*, Kraków 1816, art. 32–41, 59–61, 67, 69.

że zakończy ją delegowanie do Krauze specjalnie powołanej do tego komisji w 1819 r., ale jeszcze w sierpniu następnego roku część dokumentacji odnaleziono w browarach nad Wisłą, w niezamkniętej beczce⁷. Podobne komisje wysyłano również do Kazimierza, gdzie poszukiwano sporej ilości dokumentacji niezbędnej do bieżącej działalności wydziałów senatu, ukrytej przez kahał⁸.

Już w 1818 r. pojawiły się pierwsze zastrzeżenia archiwistów do działania pracowników kancelaryjnych. W związku z zaniedbywaniem obowiązków przez dziennikarzy akta spraw po ich zakończeniu nie trafiały do archiwum. W związku z tym Senat – na prośbę Markiewicza – wydał okólnik przypominający o konieczności przestrzegania normatywu pt. *Urządzenie wewnętrzne Senatu Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu z 1816 r.*, którego spora część była instrukcją kancelaryjną⁹.

W tym samym roku pojawiły się też skargi na braki w priorowaniu, co zmuszało wydziałowych pracowników merytorycznych do zwracania nierozpatrzonech podań do kancelarii ogólnej. I tym razem winni byli dziennikarze, którzy przekazywali pisma bezpośrednio do wydziałów z pominięciem archiwum¹⁰.

Prośby wydziałów o wykonanie kwerend realizowano z reguły bez zastrzeżeń, najczęściej zajmowało to dwa dni. Czasem zamawiający je urzędnicy znali znaki pism, co ułatwiało pracę archiwistom. Zdarzały się jednak sprawy trudniejsze. 28 lutego 1820 r. z Wydziału Dóbr Narodowych galicyjskiego Sejmu Stanowego wysłano do Senatu WMK pismo – zapewne już nie pierwsze w tej sprawie – w którym dano Markiewiczowi 24 godziny na dostarczenie akt lub zdanie raportu, że takowych nie ma. Archiwariusz Senatu chyba nie przejął się ponagleniem, bowiem realizacja kwerendy zajęła mu ponad miesiąc (do 7 kwietnia 1820 r.)¹¹.

Przykład ten obrazuje problem, z którym archiwum mierzyło się niemal nieustannie – braków kadrowych. W maju 1820 r. zapadła decyzja o zlikwidowaniu jednego z trzech etatów adiunktów archiwalnych. Markiewicz przez kolejne miesiące walczył o jego utrzymanie, a nawet zwiększenie zatrudnienia w prowadzonej przez siebie komórce, co ostatecznie mu się udało¹². Argumentów do niezmnieszenia a nawet zwiększenia zatrudnienia w komórce archiwariuszowi nie brakowało w związku z licznymi, nieuporządkowanymi dopływami. Właśnie selekcją, porządkowaniem i ewidencją akt zajmowali się nowo przyjmowani pracownicy. Działali pod dużą presją czasu: 1 stycznia 1822 r. Senat przyznał pensję dla dietariusza za styczeń, upominając zarazem Markiewicza, aby czuwał nad należytym tempem prac, do których pomoc została zatrudniona. W 1833 kolejny archiwariusz Senatu Ignacy Kaczkowski prosił o etaty oraz przydzielenie służi kancelaryjnego do dźwigania ciężkich fascykułów i roznoszenia priorów¹³. O ustawicznym pośpiechu w funkcjonowaniu archiwum niech świadczy fakt, że wbrew zapisom *Urządzenia wewnętrznego Senatu Wolnego Miasta*

⁷ ANK, AWMK, 29/200/0/4.1.4/296, s. 9, 23, 29–30, 43; 29/200/0/4.4/1187, s. 743.

⁸ Tamże, sygn. 29/200/0/4.1.4/296, s. 35; sygn. 29/200/0/4.4/1187, s. 587.

⁹ Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1187, s. 283.

¹⁰ Tamże, s. 323.

¹¹ Tamże, s. 633, 643, 655.

¹² Tamże, s. 255, 663, 673, 735–741; sygn. 29/200/0/4.4/1188, s. 3.

¹³ Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1188, s. 15; sygn. 29/200/0/4.4/1191, s. 1083–1084.

Krakowa i jego Okręgu w komórce tej nigdy nie zszywano akt w składki¹⁴.

Mimo to archiwiści (z reguły w 3-, czasem w 4-osobowym składzie) niekiedy nie byli w stanie pracować tak szybko i skutecznie, jak oczekiwali tego urzędnicy. 24 października 1820 r. Wydział Policji wystosował do Markiewicza pismo, w którym – powołując się na polecenie prezesa senatu – zażądano jak najszybszego wyszukania i przekazania poaustriackich przepisów dotyczących teatrów. Wskazany w piśmie termin „w dniu dzisiejszym” nie był możliwy do dotrzymania, skoro do archiwum trafiło ono cztery dni od wygotowania. Ponaglenie to nie mogło być pierwszym pismem w sprawie, bowiem już w dniu jego otrzymania Markiewicz odpowiedział w dość hardym tonie. Przypomnił, że akta policyjne z czasów austriackich złożone były w wieży ratuszowej, oświadczył, że kwerendę wykonał przeglądając najpierw repertoria i typując odpowiedni fascykuł. W jednostce tej nie odnalazł przepisów i całą sprawę zamknął słowami:

Ponieważ zaś klucze do tej wieży dawniej były w Urzędzie Policyjnym złożone [...], przeto wiedzieć na teraz nie można kto takowe instrukcje i kiedy z aktów wybierał. A ponieważ policja dawniej jako mająca klucze od wspomnianej wieży, czego z akt tam złożonych potrzebowała, to bez żadnego zanotowania wyjmowała, przeto być może, że i wspomniane instrukcje wydobywszy, takowe dotąd w swej kancelarii zachowane jeszcze mieć będzie¹⁵.

Czasem żądano od archiwistów udostępnienia dokumentacji, której w ich zasobie nie było. W dniu 23 marca 1830 r. Senat skierował do Kaczkowskiego pismo z ponagleniem o przygotowanie akt dla asesora prawnego, dotyczących windykacji Wzgórza Lasoty w Krakowie. W odpowiedzi archiwista stwierdził, że dokumentację, którą dysponował już przekazał i wskazał, gdzie należy szukać dalszych informacji w tej sprawie (w Biurze Rachuby oraz w Gubernium Lwowskim), podając jednocześnie znaki poszukiwanych pism. Archiwum dysponowało bowiem różnego rodzaju wykazami, m.in. spisami akt lwowskich¹⁶.

Do absurdalnej skargi dotyczącej niewykonania priorowania doszło w 1831 r. Dnia 7 lipca Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu doniósł Senatowi, że archiwum nie dostarczyło mu akt gubernialnych dotyczących Półwsia Zwierzynieckiego, o które wnioskowano już 28 lutego, przez co Biuro Rachuby nie było w stanie wypowiedzieć się w kwestii podatku podymnego z tych dóbr. Z projektu odpowiedzi Kaczkowskiego dowiedzieć się można, że wszelkie potrzebne akta archiwum dostarczyło 24 marca. Wydział posiadał zatem wszystkie potrzebne informacje od przeszło trzech miesięcy, ale – zdaje się – dokumentacja została zagubiona¹⁷.

¹⁴ Dokładne omówienie tego problemu: B. Drzewiecki, dz. cyt., s. 650–651.

¹⁵ ANK, AWMK, sygn. 29/200/0/4.4/1187, s. 791–794. Zob. też: tamże, s. 805: 9 listopada 1820 r., powołując się na reskrypt sprzed ponad dwóch lat (8 czerwca 1818 r.) przypomniał o uporządkowaniu i rozdzieleniu na odpowiednie instytucje i komórki dokumentacji po byłym senatorze Zarzeckim. Jednocześnie w terminie czterech dni zażądano wyjaśnień tak dużej opieszałości.

¹⁶ Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1191, s. 838–839.

¹⁷ Tamże, s. 927–928.

Konflikty o priorowanie dla Biura Rachuby odżywały często. W listopadzie 1834 r. komórka ta złożyła do Senatu zażalenie na pracę archiwum, zarzucając opóźnienia w dostarczaniu dokumentacji do kancelarii. Kaczkowski w odpowiedzi stwierdził, że oskarżenia spowodowane są osobistymi złośliwościami i dość rzetelnie je obalił. Przyznał zarazem, że zdarzało mu się odmówić udostępnienia dokumentacji pracownikom biura, bowiem potrzebując jednego reskryptu żądali nieraz wydania całych akt senackich. Doświadczenie nauczyło archiwariusza, że dokumentacja ta – w ogóle niepotrzebna do załatwienia sprawy – nieużywana zalegała w komórce organizacyjnej kilka lat, a gdy wracała do archiwum bywała niekompletna¹⁸.

Archiwariusz i adiunkci archiwalni senatu, choć mieli sprawować tylko ogólny dozór nad archiwami miejskimi, niechętnie, ale wykonywali w nich kwerendy dość często. Zdarzało się jednak, że grzecznie, ale dosadnie odmawiali. W 1824 r. Komitet Hipoteczny zwrócił się z prośbą o odnalezienie w wieży ratuszowej ksiąg prowizorskich. Powoływano się przy tym na opinię pewnego asesora prawnego, który jednoznacznie wskazywał miejsce ich przechowywania. Markiewicz usprawiedliwiając się kłopotami zdrowotnymi narządu ruchu niepozwalającymi mu na wdrapanie się na wieżę odmówił wykonania kwerendy i – zdaje się nieco złośliwie, nie tylko nie mogąc, ale chyba też nie chcąc jej przeprowadzić – zauważył, że wspomniany asesor, pracujący dawniej w magistracie poszukiwane księgi „zna najlepiej, jeżeli tylko na wieży są złożone, więc raczy Komitet Hipoteczny tego wezwać, ażeby z przydanym sobie adiunktem archiwalnym do wieży wspomnianej udał się i w kwestii będących poszukał ksiązek”. Markiewicz wypomnił też, że rok wcześniej niejaki pan Bogucki (zapewne właśnie ten asesor), był w wieży, cały tamtejszy zasób przejrzał i to co uznał za przydatne dla Komitetu Hipotecznego, zabrał. Archiwariusz pouczał też, że dawni prowizorowie przechowywali księgi w domach, a po złożeniu urzędu przekazywali następcy, a repertoria nie wykazują ich obecności w aktach magistratu. Markiewicz musiał cieszyć się dużym autorytetem, a jego dosadne, ale i fachowe pisma nie pozostawiały miejsca na polemikę, bowiem efektem jego śmiałej odpowiedzi było wysłanie przez Komitet Hipoteczny rachmistrza Glixcliego, który – pod opieką adiunkta archiwalnego – miał sam przeprowadzić kwerendę¹⁹.

Jako przykład niezależności archiwariusza senatu niech posłuży też przykład pewnego komisarza z Królestwa Polskiego, któremu zezwolono na korzystanie z archiwum Senatu, ale tylko na miejscu, a udostępnione akta miały być paginowane. Było to dokładnie 200 lat temu, więc przykład ten doskonale obrazuje, że współczesne standardy udostępniania materiałów archiwalnych opierają się na dość dawnych doświadczeniach i wzorcach²⁰.

Bywało i tak, że archiwariusz i same archiwalia traktowane były przez przełożonych bez należnego szacunku. W sierpniu 1823 r. – z uwagi na częste kwerendy

¹⁸ Tamże, s. 1295–1298.

¹⁹ Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1190, s. 381–383. Zob. też: tamże, 29/200/0/4.4/1192, s. 989: w 1838 r. Wydział Budownictwa delegował do archiwum pracownika odpowiedzialnego za robienie odpisów ksiąg wieczystych na potrzeby tej komórki.

²⁰ Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1190, s. 1171.

– najprawdopodobniej przeniesiono z ratusza do archiwum Senatu dawne przywileje miejskie Krakowa. Senatorowie zobowiązali archiwariusza do wykonania tego zadania w ciągu 24 godzin wykorzystując do tego celu przestępców osadzonych w areszcie²¹.

Wracając do problemów archiwistów w relacjach z pracownikami kancelaryjnymi można wspomnieć o aktach dotyczących przemysłu wydobywczego otrzymanych z Kielc w 1828 r. Przekazano je Senatowi w celu przesłania Wydziałowi Dochodów Publicznych z adnotacją nowego archiwariusza Ignacego Kaczkowskiego: „winien tu atoli podpisany archiwariusz Senatowi donieść, iż akta wspomniane nie w takim porządku, jakby należało znalazł i dlatego [...] znacznego czasu potrzebować musiał”²².

Innym problemem było traktowanie archiwum Senatu jako miejsca składowania wszelkich tylko potencjalnie przydatnych w przyszłości dóbr, niekoniecznie rękopiśmiennych. W 1828 r. nakazano archiwariuszowi przyjęcie do zasobu 60 tomów dziennika „Izys Polska”. Zdarzało się przekazywanie z komórek organizacyjnych innych druków – książek i dzienników urzędowych. Do 1827 r. w archiwum przechowywano nikomu niepotrzebne instrumenty muzyczne – troje skrzypiec i bassetla. Ostatecznie, za zgodą senatu, przekazano je utalentowanemu synowi niejakiego Majeranowskiego²³.

Duże, niespodziewane dopływy do archiwum – co zresztą typowe i ponadczasowe – wiązały się z różnego rodzaju pracami porządkowymi czy remontowymi. 24 października 1833 r. zdecydowano o zarchiwizowaniu akt Komisji Włościańskiej, które dotąd znajdowały się w Biurze Rachuby. Powodem przekazanie dokumentacji była potrzeba urządzenia biura dla rachmistrza²⁴.

W kwietniu 1836 r. archiwiści zostali posądzeni przez Senat o niegospodarność. Urzędnikom nie podobał się rzekomo zbyt wysoki rachunek za zlecone przez archiwum prace introligatorskie. Wytknięto nawet, że tłoczone na oprawach złote litery i obwódki są tańsze (0,5 zł) od czarnych (1 zł) i dużo porządniej wyglądają²⁵.

3. Troska archiwistów o inwestycje oraz poprawę ergonomii pracy

Ciekawym wątkiem jest też kwestia przeniesienia archiwum miejskiego z ratuszowego strychu, gdzie według Ambrożego Grabowskiego, na archiwalia załatwiały swoje potrzeby fizjologiczne gołębie, co zresztą potwierdzają współcześni archiwiści, obserwujący plamy na aktach. Pierwsze, nieskuteczne próby znalezienia odpowiedniego lokalu podjęto już w 1819 r. W 1830 r. archiwariusz senatu wskazywał, że archiwalia należy przenieść np. do odwachu, do czego potrzebne będą:

dwa indywidua, dokładnie język łaciński i starodawne pisma i styl znające [...] naprzód jednak, jeżeli to nastąpić będzie mogło, wypadałoby szafy stosowne w lokalu gdzie przeniesione będą dla rozłożenia i przewietrzenia porobić, izby

²¹ Tamże, s. 101.

²² Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1191, s. 154.

²³ Tamże, s. 169, 187.

²⁴ Tamże, s. 1155.

²⁵ Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1192, s. 279.

te kurzem zapyłone i stęchlizną przejęte nie wystawiły przypadkiem indywidua do tego użyć się mające na utratę zdrowia a może i życia.

Rok później Senat wyznaczył komisję w celu rozpoznania czy archiwalia mogą w wieży pozostać, sprawdzenia ich stanu, wyceny porządkowania i oceny długości jego trwania. Zniecierpliwiony Kaczkowski odpisał, że wyraził już swoją opinię. W czasach, kiedy nikt nie miał pojęcia o istnieniu mikroobów przestroga Kaczkowskiego, zdaje się, tak przeraziła władze Rzeczypospolitej Krakowskiej, że archiwalia proveniencji miejskiej zostały w ratuszu, w towarzystwie gołębi, jeszcze kilkadziesiąt lat²⁶.

Skarżyli się też archiwiści Senatu ma warunki pracy, konieczność przemieszczania między budynkami, brak wygody, bezpieczeństwa i ergonomii pracy²⁷. Nie mogąc doprosić się sfinansowania pewnych inwestycji przez Ekonomię Miejską, w grudniu 1839 r. archiwariusz skierował do Senatu prośbę o interwencję, którą warto przytoczyć w obszerniejszym fragmencie:

W przechodzie do sieni gmachu św. Piotra około kancelaryi Archiwum Głównego Senatu od Plantacji [tj. plant - przyp. BD] na dziedzińcu tegoż gmachu prowadzącym, osobliwie w teraźniejszej porze roku, taki panuje przeciąg powietrza, iż częstokroć obawiać się należy ażeby w przechodzie tym osoby paraliżu nie dostały. Doświadczenie już nauczyło, że wychodząc z kancelaryi archiwalnej cieplej, często na schody do Sekretariatu Generalnego, czy przez nagłą zmianę powietrza w przechodzie tym, niektóre individua reumatyzmem dotknięci zostali. Chcąc przeto niedogodności tej zapobiec i od przypadków wydarzyć się mogących każdego zabezpieczyć, wypadałoby do drzwi obydwóch tak od Plantacji, jako i dziedzińca będących, albo stosowne sprężyny żelazne do zamykania sporządzić albo też stosowne budy czyli zakrycia drewniane od wiatrów zasłaniające porobić. Że jednak sprawunkiem tym Ekonomia Miejska bez szczególnego na to upoważnienia zatrudnić się nie chce, uprasza przeto Archiwum Główne JW. Sekretarza Jeneralnego Senatu o udzielenie takowego upoważnienia Ekonomii Miejskiej²⁸.

Podsumowanie

Podobnych przykładów nierozumianej przez nikogo porządności, skrupulatności, fachowości, czy też obrony przed wysługiwaniami się archiwistami Senatu WMK przez innych można wymieniać jeszcze wiele. Warto zauważyć, że archiwiści z archiwów bieżących sprzed dwustu lat mieli dokładnie te same problemy z komunikacją z pracownikami kancelarii i wzajemnym poszanowaniem pracy, które można obserwować i dziś. Archiwa od zawsze były też miejscem składowania rzeczy niepotrzebnych, a zarazem komórkami niedoetatowanymi. Okazuje się też, że i przed dwoma wiekami archiwiści bywali orędownikami racjonalizacji pracy biurowej oraz walki o jej ergonomię.

²⁶ Tamże, s. 863, sygn. 29/200/0/4.1.4/296, s. 35.

²⁷ Por. M. Osiecka, dz. cyt., s. 184-185, 216.

²⁸ Tamże, sygn. 29/200/0/4.4/1192, s. 1125.

BIBLIOGRAFIA - REFERENCES**Archival sources:**

Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Wolnego Miasta Krakowa, sygn. 29/200/0/4.1.4/296, 29/200/0/4.4/1187-29/200/0/4.4/1188, 29/200/0/4.4/1190-29/200/0/4.4/1192

Printed sources:

System kancelaryjny Senatu Rządzącego Wolnego Miasta Krakowa 1815–1846, oprac. M. Andrasz-Mrożek, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, t. 3, 1997, s. 121–130.

Urządzenie wewnętrzne Senatu Wolnego Miasta Krakowa i jego Okręgu, Kraków 1816.

Studies:

Ajnenkiel A., Leśnodorski B., Rostocki W., *Historia ustroju Polski (1764–1939)*, Warszawa 1969.
Bieniarzówna J., *Wolne Miasto Kraków*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, J. Mitkowski, t. 3: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 39–172.

Cichoń P., *Centralne władze administracyjne Rzeczypospolitej Krakowskiej*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. T. Bykowa, A. Górak i G. Smyk, Lublin – Radzyń Podlaski 2016, s. 307–319.

Cichoń P., *Elementy biurokratyczne w organizacji i funkcjonowaniu Dyrekcji Policji Wolnego Miasta Krakowa*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 7, red. T. Bykowa, A. Górak, J. Legieć, Lublin 2018, s. 61–70.

Drzewiecki B., *Kancelarie Wolnego Miasta Krakowa – rekonesans badawczy*, „Res Historica”, nr 55, 2023, s. 381–393.

Ławniczak P., *Sekretariat Stanu Księstwa Warszawskiego (1807–1813)*, „Archiwa – Kancelarie – Zbiory”, nr 4 (6), 2013, s. 33–77.

Mielnik M., *Organizacja i funkcjonowanie kancelarii władzy policyjnej w Księstwie Warszawskim*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 7, red. T. Bykowa, A. Górak, J. Legieć, Lublin 2018, s. 45–60.

Osiecka M., *Kancelaria i archiwum. System kancelaryjny i archiwalny komisji rządowych w Królestwie Polskim w latach 1815–1867*, Warszawa 2015.

Pańków S., *Archiwum Wolnego Miasta Krakowa*, „Archeion”, t. 22, 1954, s. 103–128.

Rostocki W., *Kancelaria i dokumentacja aktowa urzędów administracji państwowej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (do 1868 r.)*, Wrocław 1864.



